

Czy my, rodzice dzieci z niepełnosprawnością, rzeczywiście ?jedziemy na tym samym wózku?? Czy to tylko wytarte jak stara szmata powiedzonko, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością? A jeśli nawet ?jedziemy?, tudzież ?lecimy?, to czy potrafimy się wspierać, czy wolimy różnicować tę jazdę na economy i business class? ;)

Z pewnością każdy z nas miał i ma inną sytuację wyjściową: rodzinną, ekonomiczną, finansową, organizacyjną. Nikt z nas nie planował posiadania dziecka z niepełnosprawnością. Nikt z nas nie wybierał szkoły, studiów, pracy, a potem żony czy męża pod kątem takich problemów. Rodziny tym bardziej nie! Znajomych też. Życie zaskoczyło, zmiotło, dało z lewej flanki ;) I co? Oznacza to, że się różnimy? Ależ oczywiście, że tak :) W końcu różnorodność jest normą, nie wyjątkiem! Powtarzamy to i w to wierzymy :)

Niektórzy z nas zrezygnowali z pracy ? musieli. Taki kraj? Nie pozwala na ?szaleństwa? rodzicom dzieci z niepełnosprawnością ;) Niektórzy mają możliwość działania i realizacji na drodze zawodowej. Z różnych przyczyn. I dobrze :) Czy mają łatwiej? Czy są lepsi? Po prostu mają inaczej.

Tak jak nasze ukochane dzieci :) Każde inne?

Oddychają inaczej ? są i rurki tracheo, jest i samodzielny oddech.
Jedzą w różny sposób ? niektóre karmione są sondą, inne łyżeczką, jeszcze inne przez pega.
Komunikują się też różnorako. Mówią, wydają dźwięki, poruszają powieką, okiem, używają piktogramów i innych sposobów komunikacji alternatywnej.
Sikają i robią kupy też inaczej: do sedesu, pampersa, z użyciem wspomagaczy i bez.
Mają różne diety w zależności od indywidualnych potrzeb. Przechodzą różne terapie, odwiedzają innych specjalistów. Lądują na stołach operacyjnych też z różnych przyczyn.
Jeżdżą różnymi ?brykami? ;) Niektóre bez kończyn. Jedne widzą, inne nie. Chodzą w Walkerach, są pionizowane, jeszcze inne poruszają się przy balkonikach, a niektóre o kulach.

Niektóre dzieci mają renty, mniejsze, większe ? wszystkie wywalczone przed sądem. Lata pracy adwokatów przy ogromnym wsparciu rodziców. Przesłuchania, rozprawy, czekanie na opinie biegłych, wracanie do masakrycznych wspomnień, podświadomych wyrzutów sumienia. Każdy z nas, kto decyduje się na walkę przed sądem o prawdę, przechodzi przez to! Nie ma tutaj taryfy ulgowej. Nieważne czy jesteś znany czy nie. Ból i rozpacz identyczna!

Czy więc ?jedziemy na tym samym wózku??

No jedziemy, a wręcz zapierdzielamy ;) Pamiętajmy, że mamy wspólny mianownik ? ten najważniejszy i najukochańszy ? nasze dzieci!

Może więc uśmiechajmy się do siebie częściej, wspierajmy, dzielmy doświadczeniem i siłą? :) Nie tylko w ten przedświąteczny czas, ale zawsze! Przecież to nasze życie jest!

Kasia Łukasiewicz